



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny, i literacki

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

święcony sprawom miejscowym oraz

CENA PRENUMERATY:
miejscowych i samiejscowych Rb. 8.—
Rocznie " 5.—
Półrocznie " 1.50
Kwartalnie " 1.—
Miesięcznie " 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II Nr. 38, telefonu Nr. 50, skrytka pocztowa Nr. 21.
Redaktor przyjmuje od godz. 7-aj do 8-aj wieczorem.
Redakcja nie wraca; za artykuły, nie oznaczone i góry opa, honorarjów redakcja wypłacać nie będzie. **Prenumeratę i ogłoszenia** w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie w Warszawie: Biuro Dzienników Ungra, Wierszbowa 8. Dom Handlowy L. i H. Metel i S-ka Krad. Przed. 53. Krajowe Biuro Ogłoszeń Marzalkowska 116. w Moskwie L. i H. Metel i S-ka, Biuro ogłoszeń I. Buchwaite, w Warszawie Marzalkowska 120, w Sosnowcu W. Badurki, hotel warszawski.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-aj 10 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadeślane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 5 kop. za wyraz.

Reprezentantem „Gonia Częstochowskiego“ na terenie i Zagłębie Dąbrowskie jest p. Wacław Badurki (Sosnowiec, hotel „Warszawski“)

Reprezentacją „Gonia Częstochowskiego“ na Zawierze objęła księgarnia pani Z. Hublikiej Tamże ogłoszenia do „Gonia Częstochowskiego“.

Prenumeratę na „Gonia Częstochowskiego“ i ogłoszenia w Rakowie przyjmuje pan J. Kosiński.

W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie

z następującym programem od 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od 3 po poł.

Oddział I. **Fabrykacja wina jabłkowego; Polowanie na kaczki Dwie wielkie nudy.** Oddział II. **Omyłkowy sąd; Nóż arabski** (dram). Oddział III. **Zandarm pneumatyczny** (kom.); **Dla zdrowia Barbarki** (kom.)
W niedzielę zmiana programu.—Szczegóły w programach.— **Ceny miejsc:** 1-e miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Krzesło w łozy po 50 kop. (Galerja 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze pięć połowę).
Dyrektor B. Zarzecki.

Dr. Wasserthal
powrócił, Aleja I, № 14.

Dr. P. Broniatowski
szka obecnie w domu W-go Geislera
Nowy Rynek № 3,
gdzie sklep W-go Helmana. Telefon № 34.

Michał Rozenowicz
powrócił.
II-ga Aleja № 33.
Lekarz-Dentysta

M. GREJNIEC
szka, plombowanie, czyszczenie, wyjmowanie zębów.
szka, bez podniebienia, prostowanie krzywogłosnych zębów.
Aleja № 10, dom p. Kajehercewej, gdzie skład apteczny p. Neufelda, telefon № 108.

Nauka gry
na fortepianie, harmonium, skrzypcach, śpiewu solowego i chóralnego w szkołach i towarzystwach, harmonii i kontrpunktu udziela prof. muzyki
Feliks Witeszcak
w Częstochowie, Al. II № 37, II piętro.

KARMEN.
DZIKUSY.
Sceny z życia robotników w porcie Odeskim.

Jeden ize, że słońce milion razy większe słońcu, drugi ize o białych niedźwiedziach, trzeci że jest taki kraj, gdzie ludzie jedzą smolę i nawet ziemię. Dobrze! My was znamy! wszyscy jesteście artyści—tuman w oazy raudie. Lepiej poszedłbyś na brzeg, jak Boga chłama, lepiej, idź do zarządzającego, albo do emana. Pracujes do obiadu, zarobisz pół tala. Pójdziesz do kramów i kosula gotowa. Ob tak, bo inaczej zginięsz! „Sztuffy“ cię dają, przekłate, wszystką krew wyłożą.
Stefan nabrał energii.
— Chcesz? Ja to zrobię! Zobaczysz!
— Zobaczymy—rzekł stróż.
Stefan nie więcej nie, powiedział, zerwał z materaca, szczerze otulił „płaszosem“ i uciekł.
— A nie rozmyślisz się!
Znalazł się na placu, Stefan szybko skoczył na brzeg, nie zważając na deszcz. Tam na brzegu bocman kończył najem glary.
Stefana też najęto.
— Ja pracuję tylko do południa!—samelwał.

KALENDARZYK
22 Sierpnia.
Im. ona chrześcijańska: św. Symeona i Tymoteusza M. m., św. Filipa Bonifacjusza W.
Wzrost słońca: godz. 4 m. 51, zachód godz. 7 m. 15.
Ubytek dnia: 2 godziny 21 minut.
Wiedomości historyczne: 1704. Zdobycie Narwy.—1897. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan Mikołaj II-gi raczył Najwyżej zaoprobować projekt pomnika dla Adama Mickiewicza i Najmilszościwej szejwili na postawienie go na obecnem miejscu.

Ruch pocztowy.

Główny zarząd poczt i telegrafów ogłosił niedawno statystykę działalności pocztowej za rok 1906. Statystyka ta jest zajmująca z tego względu, że odzwierciedla ogólny, burzliwy nastój, który zapanował po ogłoszeniu manifestu 17 października, a który wpłynął ujemnie na rozwój korespondencji.
Ogólna ilość listów i przesyłek wewnątrznych i zagranicznych, w 1906 roku wyrażała się cyfrą 1,428,449 987. W porównaniu z rokiem poprzednim cyfra ta była niższą o 35,208,927. Oczywiście, że silny kryzys wewnętrzny mógł wywrzeć tak wielki wpływ na obniżenie ruchu pocztowego
Korespondencja prywatna w listach zamkniętych zmniejszyła się o 53 proc., z 502,675,000 spadła do—476,036,000. Il 46 listów otwartych, kart pocztowych 168 378,000 powiększyła się wprawdzie o 1,1 proc., ale

zmniejszyła się w stosunku do roku poprzedniego, gdzie rozwój tego rodzaju korespondencji wyrażał się cyfrą 18 proc.
Przesyłka czasopism spadła z 853,255,000 do 226,755,000 egzemplarzy rocznie. Tłómaczy się to tem, że powstało wiele pism prowincjonalnych, natomiast zmniejszyła się prenumerata pism stołecznych, a z nią i przesyłka poczta.
Korespondencja polecona wzrosła natomiast o 2,827,000 czyli o 7 proc. Szczególnie liczne były listy polecone w końcu roku 1905 i to samo dało się zauważyć w r. 1906. Publiczność nie dowierzała zwykłej korespondencji w czasach zamieszek i nieperzadków we wszystkich dziedzinach.
Ilość listów pieniężnych zmniejszyła się o 13 proc., przytem suma przesyłanych pieniędzy (4,681,998,000) zmniejszyła się o 855 467,000 czyli o 15 5 proc. Powyższa cyfra jest wynikiem dziesięciomiesięcznej operacji pocztowej, ponieważ w listopadzie 1906 r. przzerwano przyjmowanie takich przesyłek wobec częstych napadów na poczty. Jednak z ogólnej liczby listów pieniężnych korespondencja prywatna wzrosła o 29,7 proc., a to dlatego, że wszyscy kapitaliści i inkasenci woleli pieczędzą przesyłać pocztą, niż wozic je ze sobą.
Wzrosła również ilość przekazów w (21,329,000) o 2,786,000 na ogólną sumę rubli 1,019,694,000.
Liczba wreszcie przesyłek (8,248,000) zmniejszyła się w porównaniu z r. 1905 o 295.000 czyli o 5 proc.

— Dlaczego? — ze zdziwieniem zapytał bocman.
— Pójdę w południe do kramów, koszulę trzeba kupić.
— Koszulę? — roześmiał się bocman.—Bardzo dobrze, tylko pamiętaj nie przepi...
Stefan wyszł na południe cały czarny, otrzymał pół rubla i siadł na spotkany przóny woz, dążący do miasta.
Po pół godzinie był już w kramach.
— Może żakiet piękny, może kamasski, czapkę? — nagabywał handlarze.
Stefan loketami utorował sobie drogę i zwrócił się do rzędem stojących pokrzywionych budek. Na drzwiach wiałaly kolorowe i białe koszule.
— Chodź pan tutaj, proszę, moje—wolała żydówka z budki.
Stefan podszedł i zażądał koszuli
Żydówka wyrzuciła towar na półce do góry nogami i z całej kupy koszul wybrała jedną—śnieżno-białą, z wysokim kołnierzem, z szerokiemi mankietami i świecącemi perłowymi guzikami.
Na widok tej koszuli, Stefanowi oczy się zaskrzyły i złapałszy ją swemi czarnemi haczykowatemi palcami zapytał:
— Ile?
— Sześćdziesiąt kopiejek! Ona ani rasu nie noszona. Tylko co od szwaczki przyniesiona.
— Dam 50 kopiejek, więcej nie mam, ostatnie pieniądze daje.

— No, bierz pan!
Żydówka otrzymała pieniądze, złożyła koszulę w czworu, zawinęła w kolorowy papier i podała Stefanowi z życzeniem:
— Noś pan na zdrowie!
Stefan wziął swój cenny nabytek pod pachę i oglądając się jakgdyby w obawie, aby mu nie pochwycono, skierował się do portu.
— Muszę—zdecydowałem—pójść do gazowni (mechanik z gazowni wypuszcza niepotrzebną parę, za pomocą tej pary „dzikusy“ zabijają pasożyty) wyparzyć się, później nałożę koszulę.
Zrobiwszy postanowienie, Stefan uśmiechnął się z zadowoleniem. Już z góry reżekosował się przyjemnością włożenia koszuli.— Już czuł na ciele przyjemną wilgoć od świeżej bielizny. Szczerze dopasuje się do ciała, potocieranego gałganami i zgrzyzonego przez „sztuffy“, śnieżnobiałymi fałdami ułoży się na ranach, miłośnie przylgnie do jego zapadniętej zwiędniętej piersi i do bioder.
— Co tam masz? — zapytał go w porcie znajomy samciarz.
— Koszulę.
— „Podstrzelisz“ (ukradłeś), czy też kupiłeś?
— Kupiłem.
— A ile dałeś?
— Pół rubla!
— Ej, ty duraniu. Za pół rubla wypilibyśmy porządnie. Na czorta tobie koszuła? Przepi ją!
(D. c. n.)

YDZEWSKI i S-ka
Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

PASY rzemieńne oryginalne angielskie.
PASY rzemieńne krajowe fabr. J. Soleckiego w Warszawie.
PASY z szeroki wielbłądziej oryginalne angielskie.
PASY gumowe, bawełniane, parclane.
LINY transmisyjne, bloze, troki. **Stale** na składzie.

Wykonywa: pozniki, figury, portrety, ciar e, roboty przy budowach kosciolow, jako tez i kazde roboty w zakresie rzemiosstwa wogol
druko, od najwyczejniejszych do najwykwintniejszych pod wzgledem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych
nych prima materialow kamoloz i drzewa. Dekoracje domow od reki modelowane i wszelkie roboty suknarskie. Zaklad podje m
sę wykonywać roboty w miedzianosciach naslodziestwiec. Informacje, warunki kosztorysy na kądze za: imis darmo. Csz 7

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamienlarski
Proszowski w Częstochowie,
ruszyński
Miejsce III dom wtr...

Przyjaciele marjawitów.

„Riecz“ pisze, że zjazd misjonarski w Kijowie, wysłuchawszy referatu w sprawie działalności marjawitów w Polsce, orzekł, iż program ich posiada nadzwyczaj dodatnie strony.

„Russkoje Znamia“ nazwało niedawno marjawitów „prawdziwymi patriotami polskimi, którzy uwolnił się od papieskiego jarzma i od jezuitów.“

„My“ pisze czarnosecinną gazetą — z radością wyciągamy do marjawitów ręce po przez morze krwi i łez, które wyleli polacy i rosjanie nie ze swojej winy, lecz wskutek intryg antynarodowego Rzymu.“

Przytoczywszy ten ustęp, „Riecz“ robi uwagę, że niema nic bardziej kompromitującego dla marjawitów, jak te pochwały nowych przyjaciół z obozu czarnosecinnego.

„Czem objaśnić można — pyta „Riecz“ — protegowanie marjawitów ze strony czarnej sotni, gdy sami protektorzy chcą ogniem i mieczem zwalczyć wrogów, inaczej myślących i wierzących, niż oni?“

„Zdawałoby się — pisze gazeta — że od naszych czarnosecinnów możnaby spodziewać się tylko przesławiania sekty marjawitów. I niewątpliwie takim byłby ich stosunek do marjawitów, gdyby rzecznicy tej herezji mieszkali i działali w Rosji, w sferze wpływów Cerkwi prawosławnej...“

„Tenże sam zjazd misjonarski, który znalazł dodatnie strony w marjawityzmie, przeklął sztundystów, chociaż między temi dwoma prądami niewątpliwie jest dużo wspólnych dążeń...“

„Konkurencja, nienawiść do katolicyzmu, zła radość z powodu rozłamu wśród katolików — oto podkład sympatii dla marjawitów, oto przyczyna protekcyjnego stosunku do nich ze strony tych, co u siebie w domu tłumią ducha, który stworzył w Polsce marjawityzm.“

Kronika miejska.

Ruch pątniczy. Dzisiaj kompanja z Łasku po trzydniowym pobytku na Jasnej Górze, udaje się z powrotem do domu.

Dzisiaj spodziewana jest kompanja z Brzeźnicy, którą ma prowadzić ks. Jankowski proboszcz tamtejszy.

Program organizujący wystawy. Biuro wystawy przemysłu i rolnictwa w Częstochowie zostało 60 pismem polskim w kraju i zagranicą program szczegółowy wystawy oraz przepisy dla wystawców. Program ten i przepisy ukaza się w „Rzecz“ jutrzejszym „Gońca“.

Udogodnienie. W roku zeszłym „Gońca“ podniósł kwestję utrudnienia, na które narażeni są właściciele restauracji przy placu należności monopolowej, położonemu na krańcach miasta. Obecnie, dla ułatwienia interesantom, przyjmowana jest opłata w domu mieszczącym biuro powiatu. Jestto wielkie udogodnienie dla publiczności.

Teatr amatorski robotniczy. Przed paru dniami pisaliśmy o tworzeniu się teatrów amatorskich w niektórych naszych fabrykach, dziś dodać możemy, iż taki teatr o znaczeniu kulturalno-oświatowym istnieje przy ruchliwym Związku katolickim i rozwija się bardzo pomysłnie. Obecnie sprowadzono dla teatryku piękne dekoracje, zakupiono egzemplarze sztuk, zapal i praca wycisnęły swe piętno na grze amatorów. Niedawno wystawiono bardzo pięknie „Obronę Częstochowy“, dziś zaś teatryk występuje z nowością; jest nią „Biażek opętany“ Ancezoa, nadto kulety, monologi, występ sztukmistrza i t. p. Początek przedstawienia o godz. 7-jej wieczorem w lokalu Związku przy ul. Krakowskiej.

Gimnastyka w szkołach. W artykułach naszych usłowoiliśmy wielokrotnie udowodnić, że jednym z ważniejszych czynników wychowania jest rozwój fizyczny dzieci: racjonalnie stosowana gimnastyka. Zakłady nasze naukowe są bezwarunkowo za ubogie, aby mogły trzymać specjalistów nauczycieli, gdyby jednak rodzice zdecydowali się na skromną dopłatę, przedmiot ten byłby niewątpliwie wszędzie wprowadzony. Z przyjemnością zaznaczyć należy, że niektóre pensje zaprowadziły z nowym rokiem szkolnym u siebie gimnastykę, a mianowicie pp. Garzteckiej, Słowikowskiej i Wigurskiej. Śladem ich pójdą niewątpliwie inne zakłady naukowe w Częstochowie.

Stowarzyszenie kółek polskich. W czasach dzisiejszych wszelkie łączenie się, pod sztandarem wspólnej pracy społecznej, w organizację zawodową witać należy z uznaniem,

z żadną chyba korporacją nie potrzebuje ich tak bardzo jak nasi kupcy i przemysłowcy. Liczne kwestje sporne, podniesienie stanu ekonomicznego miasta, uregulowanie stosunku pracowników do pracodawców — na wszystko to koleją przyślejć może w razie utworzenia się związku zawodowego.

Dowiadujemy się, że grono kupców naszych, uznając doniosłość sprawy powyższej organizuje Częstochowski oddział stow. kupców polskich, zebranie zaś organizacyjne odbędzie się dziś o godz. 8-jej wiecz. w lokalu „Luźni“.

Nie wątpimy, że zebranie dzisiejsze będzie bardzo liczne, i że stowarzyszenie się zawiąże.

Echa pożaru Iglarni. W sprawie pożaru w Iglarni otrzymujemy na wyjaśnienie sz. Zarządu fabryki replikę od p. A. Piszarskiego, naczelnika i oddz. straży ochotniczej, treści następującej:

„Przeżyłszy w nr. 227 „Gońca“ z dnia 20 bm. sprostowanie o pożarze w fabryce igiel paus Heniga, jako naoczny świadek i członek czynny straży ochotniczej śmiem na niektóre punkta nadmienione przez p. Werdego odpowiedzieć:

Po przybyciu z oddziałem na miejsce pożaru zastałem sytuację następującą:

Dach nad kotłownią palił się, części zaś jej rozbił się strażak.

Zameldowawszy się komendantowi swemu zapytałem: Jaka część fabryki płonie? Otrzymałem odpowiedź: „kotłownia“. Na zapytanie czy para z kotła została wypuszczona? Otrzymałem odpowiedź — „nie, gdyż szukamy maszynisty“.

Po dość długiej chwili odnaleziony został przez strażaków pan maszynista i przy pomocy tychże opróżnione zostały wentyle dla wypuszczenia pary z kotła. Czy nie wypuszczona para przez godzinę przeszło czasu, nie mogła przyczynić się do rozzerwania kotła, — na to, jako nie specjalista techniki odpowiedzieć nie mogę; — w każdym razie: zaznaczam że byłem już świadkiem podobnego wypadku. Co do skaleczenia się dwóch strażaków, to nadmieniam że fakt taki miał miejsce, gdyż przy pracy skaleczenia bardzo często się zdarzają.

Sprawa Wiaderny. Sprawa Wiaderny, oskarżonego o puszczanie w obieg fałszywych monet dziesięciornikowych „za granicą rozstrzygnięta będzie prawdopodobnie w Opolu. We wtorek wyjeżdżali świadkowie z Częstochowy do Lublińca celem utożsamienia osobistości oskarżonego.

Publiczność a kelnerzy. W stosunkach naszych z służbą w restauracjach i cukierniach utarł się zwyczaj nie tylko tykania jej ale i lżenia za byle co. Ze w czasach dzisiejszych, dających do zrównania obywatelskiego wszystkich warstw społecznych być tak nie powinno dowiedzieć chociażby może fakt, którego byliśmy świadkami. Do jednego z tutejszych zakładów gastronomicznych przyszedł jegomość wyglądający na obywatela wilejskiego. Waleńnie pocięciu w stół, głośne wołanie kelnera wskazywały, że jegomość ten nawykły jest do grubiańskiego obchodzenia się ze służbą. Przepuszczenie to potwierdziły wymysły pod adresem kelnera: naprzód, że nie zaraz przyszedł, później że źle obsługiwał itd. Gdy jednak złośnik posunął się do obrażającego godność kelnera przekleństwa, zainteresowali goście tak „dobitnie“, że gość skonfudowany musiał opuścić restaurację.

Nawiązując do powyższego faktu, znajdujemy w pismach kijowskich wiadomość, którą nie od rzeczy będzie przytoczyć: „Z Kijowa padło hasło zerwania z bądz co bądź nader wstrętnym zwyczajem „tykania“, przy zwracaniu się do t. zw. niższych funkcjonariuszy na różnorodnych stanowiskach społecznych. Z hasłem tem wystąpił kelnerzy i oddzielnym plakatem zawiadomił o tem publiczność w zakładzie restauracyjnym, należącym do ich stowarzyszenia. W ślad ten niezwłocznie wstąpiły cztery inne restauracje i trzy większe kawiarnie.“

Niepodobna nie przyznać, że żądanie takie jest wysoce słusznem i kulturalnym.

Pruska arogancja. Nadesłano nam list firmy pruskiej „Carl Haselbig“ w Hirschbergu adresowany do jednego z mieszkańców Zagłębia, który pisał do rzeczonyj firmy po polsku. Oto „Intelligentna“ firma z Hirschbergu zamiast odpowiedzieć polszczyzną w formie niedwuznacznej ucałował się po prusku. Zapalczywy pludraczek przepomniał widocznie, że poszlunki takie modne są jedynie w kraju Eulenburgów, niechaj więc sobie zabierze je z powrotem.

Niegościnnie ogródek. Od czytelnika naszego p. S. otrzymujemy list następujący:

„Niedawno „Gońca“ zwrócił słuszną uwagę na niewłaściwe zachowanie się kontraktorów wejściowych przy jednym z ogródków

miejscowych. Uwaga ta widocznie nie trafiła do przekonania pp. dzierżawców ogródkowych, skoro te porządki dalej się powtarzają, o czem miałem onegdaj sposobność nieestety, osobliwie się przekonać. W dniu wczorajszym udałem się do jednego z tutejszych ogródków aby złożyć kolację. Ale jakież było moje zdumienie, gdy na samym progu zastępyłem mi drogę kontraktar wejściowy z anonsem; „tu nie miejsce dla spaceru“. Nie mogłem oczywiście wymagać, aby pan kontroler umiał wycisnąć mi z kieszeni, że jestem głodny i że chce mi się kolację. Nie zjeść kolację, zawróciłem więc i udałem się na kolację w inne miejsce, gdzie już tymczasem od mego żołądka nie żądano. Pytałem, czy sam właściciel restauracji, który podobno „środki ostrożności“ zaprowadza, bodaj materialnie dobrze na tem wychodzi? Mojem zdaniem, jestto kiepskie wyrachowanie.“

Do słów pana S. można dodać, że np. w Warszawie do restauracji ogródkowych wchodzić może każdy, i gdy nawet użyje w nich spaceru, nic nie zjadłszy, nikt nie ma o to do niego pretensji i nie śmie go to zacczepać.

Aresztowania. Aresztowano i osadzono w aresztach policyjnych następujące osoby: Wojciecha Kukułę, Jana Garusa, Jana Sikorę, Kuznierza Michałskiego, Franciszka Michałskiego, Jana Bałta, Józefa Tagowskiego, Jana Siłbia, Teofila Dydkę, Mieczysława Szymczyka, Józefa Tomaszewskiego, Moszka Krakurera, Lewka, Icka i Fajwka Lewkowiczów i Jana Sikorę.

Odpowiedzi Redakcji. Pan u L. S. Niegł się pan zwrócił do Tow. opieki nad wychodzącami „Opactwo“ Kraków ul. Pawła 12: P. n. i Zołfij S. Należy przedstawić teoty poezji. R. o. b. o. t. n. i. k. o. w. i. R. a. d. i. m. y. zwrócił się do lekarza specjalisty. Pan u I. W. a. r. Chętnie służymy wyjaśnieniami. Satyra jest poważną bronią publicystyczną i więcej czasem zdziała dobro, niżeli najbardziej serio napisany artykuł — broni tej używają najpoczytniejsze dzienniki europejskie i nikt im tego za złe nie bierze. Karykatura nie jest bynajmniej rzeczą zdrożną, o ile nie dotyka czci i honoru. Stosowaną jest przeciwko popularnym osobistościom w mieście lub państwie nie wyjącając ministrów, a nawet panujących. Zagranicą istnieją pisma poświęcone karykaturze i nikt o nią jak i o satyrę na nie się nie gawęda. Pan u A. p. Za nieregularny odbiór pisma przepraszamy, stał się on z winy roznośnicela. Co do reszty uwag zawartych w niegrzecznym liście Sz. Pana oddajemy go do odpowiedzi udzielonej powyżej p. I. W. a. r.

Z Sosnowca.

Walki w teatrze. Zapowiedziane walki atletów w teatrze na czwartek, z niewiadomych przyczyn nie odbyły się.

Z komisji sanitarnej. Członkowie komisji sanitarnej odebrali cyrkularze z magistratu, w których powiedziano, że protokół spisane przez członków komisji sanitarnej, należy oddać do naczelnika straży ziemskiej, a nie, jak dotąd, do sądu, gdyż obecnie za nieporządku anty-sanitarne, winni będą karani administracyjnie.

Przedstawienie w kinematografie. W środę ubiegłą kinematograf „Gaza“ dał przedstawienie na dochód dla miejscowego T-wa opieki nad zwierzętami. Napiły gości był znany, dzięki czemu T-wo uzyskało dochód okazały, o którym dowiedzieli się pewnie z sprawozdania. Obrazy odznaczały się doborem treści i były niezmiernie efektowne, w końcu ranczo był na ekran portret prezesa T-wa op. nad zwierzętami p. Młodkowskiego, który najwięcej zasług położył w otwarciu oddziału tego towarzystwa w Sosnowcu.

Podczas przedstawienia obecni byli strażacy rozmaitych naszych fabryk, którzy pełnili wzorowo służbę przy wejściach i wyjściach. Pożądaną by była zawsze obecność strażaków na przedstawieniach w kinematografie, co daje rękojmię bezpieczeństwa w razie wypadku.

Różne.

Ładny doktor. D) „Brzewychy Wiadom.“ nadesłała korespondencja z Rybińska, w której znajdujemy opis strasznej zbrodni, jakiej dopuścił się jeden z przełożonych miejscowej ochronki.

W Rybińsku istnieje już bardzo dawno ochrona dla bezdomnych dzieci pięci objoaga Dyrektorem tej ochronki jest od wielu lat doktor A. Makarow, człowiek 60-letni, osobistość bardzo popularna w całym mieście. Musiał on dzieci, znajdujące się w ochronce, bardzo lubić gdyż obchodzący się z nimi nadzwyczaj delikatnie, obdarowywał prezentami i stale urządzał na Boże Narodzenie choinki. Wogóle stosunek jego do dzieci można było śmiało nazwać ojcowiskim. Zdarzył się jednak taki wypadek, który wywołał burzenie wśród całej administracji ochrony.

P. Makarow zamknął się w poczekalni ochronki, gdzie zwykle odbywały się posiedzenia, z jedną dziewczynką, którą należało leczyć. „Leczenie” to nie musiało należeć do najprzyjemniejszych, gdyż dziewczynka krzyczała i płakała. Jeden z chłopców, wychowawców ochronki, powziął myśl zobaczenia, w jaki sposób przełożony „leczy” jego koleżankę, do której czuł „ciężką sympatię”. Chłopczyk podszedł do drzwi i zajrzał do pokoju przez dziurkę od klucza; lecz zląkł się okropnie i uciekł.

Nie trudno się domyśleć, jaki widok przedstawiał się oczom chłopca.

Po tym fakcie zaczęły krążyć najrozmaitsze pogłoski, naprzód tylko pomiędzy dziećmi ochronki, następnie zaś po całym mieście. W krótkim przeciągu czasu po całym zajeździ „szanowny” przełożony zakładu, dr. Makarow, wyjechał na urlop. Podczas jego nieobecności postanowiono zbadać wszystkie dzieci i rezultaty okazały się „straszne. Wykryto, że na kilku dziewczynkach w wieku lat 7-ju do 10-ju, p. doktor dopuścił się ohydnej zbrodni gwałtu.

Podobno w ochronce znajduje się obecnie 11 takich dziewczynek.

Aresztowanie defraudanta. Kilka dni temu przyjechał z Warszawy do Wilna jakiś jegomość, miający się według pasportu hrabią Goleniszczewem-Kutuzowem-Tołstojem i pod tem też nazwiskiem zapisano go do księgi hotelu „Francia”.

Urządnik policyjny, sprawdzający księgę hotelową, po przeczytaniu tak głośnego nazwiska, powziął pewne wątpliwości co do jego prawdziwości, ze względu, iż wydawało mu się trudnym do przypuszczenia, aby osoba o tak arystokratycznie brzmiącym nazwisku, zjechała do hotelu drugorzędnego. Policmajster wileński udał się osobie do hotelu, gdzie zastał miającego się hrabią niemłodego już, bardzo inteligentego jegomościa.

Rozpitywany przez policmajstrę, przyznał się, że podszedł się pod cudze nazwisko, właściwe zaś jego nazwisko jest Achmatow.

W dalszym ciągu okazało się, że jest to były borysowski marszałek powiatowy, który trzy lata temu roztrwonił 40,000 rubli pieniędzy skarbowych. Przez cały przeciąg czasu ukrywał się on w Paryżu, gdzie też dostał pasport na imię hrabiego Goleniszczewa-Kutuzowa-Tołstoja.

Aresztowanego Achmatowa umieszczono w wydziale śledczym, skąd będzie on odsyłany do Mińska, gdzie prowadzone jest śledztwo w sprawie jego o roztrwonienie.

Recepta Dubrowina na waśnie. „Birż. Wied.” podają interesujący opis posiadzenia związku narodu rosyjskiego w Elżawetgradzie zaszczytnej obecnością dr. Dubrowina.

Posiedzenie było ogromnie burzliwe i nie brakło pogroźek, złośliwych żartów i insynuacji, a obok tego grubiańskich występów i polajank. Wreszcie Dubrowin zaprzagnął wystąpić w charakterze rozjemcy, niemal aniota pokoju—i rzekł:

— Jeśli macie co jeden przeiw drugiemu, wyjdźcie do sąsiedniego pokoju, dajcie sobie wzajem w zęby i pogodźcie się... Potrzebną nam jest przede wszystkim jedność i z godal. Recepta podobno przyniosła skutek.

Listy do Redakcji.

Z Towarzystwa Opieki nad zwierzętami.

Szanowny Panie Redaktorze! W № 226 „Gońca Czeszochowskiego” wyczytałem wzmiankę o bytności w Czeszochowie pp. St. Łaszczyca i Siewierskiego, którzy w mieście tym bawili jakoby w charakterze delegowanych członków przez Zarząd sosnowieckiego oddziału celem zbadania tamtejszych stosunków ludności do opieki nad zwierzętami.

Niepomiernie zdziwiony powyższą wiadomością—uwagażam za niezbędne wyjaśnić, iż panowie ci delegatami Zarządu Towarzystwa nie byli i być nimi nie mogli w żadnym razie, tem więcej iż nazwisko p. Siewierskiego Zarządowi nie jest znanem;—p. Stanisław Łaszczyca (będąc członkiem sosnowieckiego oddziału, zgodnie z ustawą—ma prawo interwencji osobistej w granicach całego państwa; niemniej zaś prawa przedstawiać na własną rękę kwestji ogólnych i „badać stosunków”, do czego ani powołanym ani upoważnionem być nie mógł.

W sprawach natury poważniejszej Zarząd oddziału, delegując członka swego, na którego powadze i kompetencji może polegać—zaopiniuje go, jednocześnie w odpowiednim piśmie—upoważniając.

Proszę Cię przeto Szanowny Panie Redak-

torze fakt opisany uważać za niebyty i tę parę słów wyjaśnienia pomieścić w Swem piśmie, celem wyprowadzenia z błędu szerszego tamtejszego ogółu.

Z poważaniem
I. Modkowskii.

Prezes sosnowieckiego oddziału Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Sosnowiec
dn. 20 Sierpnia 1908 roku.

Par Franoji-mordercą.

Tragedję, która przed laty sześćdziesiąt wstrząsnęła całym Paryżem, porusza: Albert Savine w książce, mając na celu zrucenia nowego światła na tę tajemniczą historję. Pomimo wszelkich wyjaśnień pozostaje ona w swych motywach zaciemnioną, a mimo upłynionych lat 60 nie straciła nic na swej przyciągającej sile.

— „Zle zrobione — zawodowi mordercy pracują lepiej. To uczynił człowiek z towarzystwa”.

Tak powiedział szef bezpieczeństwa do prokuratora i pokazał mu pokrąwione i porozrzucone rzeczy w sypialni księżnej Praslin. Pokazał mu dalej 30 pchnięty nożem, potamane ręce i głowę, potrząskaną kulami i rekojęścią rewolweru.

Było to właśnie 18 sierpnia 1847 r. Komisarze policji w pałacu książęcym napróżno szukali jakiegoś śladu, któryby wskazywał na nieciekłą zbrodniarza. Nie próbowano nawet rabunku. Poprzedniej nocy ktoś starał się wtargnąć do sąsiedniego pałacu Castellana.

Ale tutaj wypadek był zupełnie innym. Służba jest męcząca, czekając tylko na zapytanie, tyczące się strasznej tajemnicy. Książę jest także w zwykłym szlafroku, ale nie wygląda wcale na to, jakoby wyrwano go ze snu. Nie wygląda też wcale na odwzannego. Najpierw rzucił się na zwłoki swej żony i krzyknął na służbę:

— Mówiłem wam zawsze, że stanie się jakieś nieszczęście: Dlaczego nie zamykacie drzwi!

Teraz jest spokojny, nie ma w sobie gniewu ani sily. Gdy przybył sędzia śledczy, powiedział prokurator generalny:

— Ja tu już nie mam nic do roboty.
— Przeciwnie—odpowiedział szef bezpieczeństwa—zdaje mi się, iż to właśnie pańska sprawa, gdyż uważam to za rzecz możliwą, iż sprawa ta dostanie się przed trybunał parów Francji, a wtedy oskarżać będzie generalny prokurator.

Książę Praslin błędnie... jest zgubiony.

I teraz wszystko rzuca się na niego — broni się daremnie. Gdy przybył z pomocą książęnie, poplamł się krwią, którą się napróżno starał wymyć. Kawalek jedwabiu i papiery spalił przez pomyłkę. Nie wie, jakim sposobem do rękolejści jego pistoletu przycapiły się włosy i skóra zamordowanej, nie wie także, jakim sposobem dostały się jego włosy w kurtczowo zaciśnięte palce księżnej. Ślabnie coraz więcej, wreszcie popada w omdlenie. Przez dwa dni, 19 i 20 sierpnia leży cicho.

Nie przewożą go do więzienia z obawy przed tłumem, który stoi przed pałacem i wrzeszczy w niebogłosy. Żąda on winnego, głowy! Odwołał wreszcie umierającego, w którego kieszeni znaleziono próżną...buteleczkę z arsenikiem. Trzyma się jeszcze przez dwa dni. Dnia 24 sierpnia sędzia śledczy styszy tylko chrapania konającego. Książę otrzymuje ostatnie Sakramenty; zaprzecza czynu i umiera. Nocą przewieziono zwłoki do Luxemburga, w nocy pogrzebano je na cmentarzu południowym.

Zdaniem sędziów ta mniej lub więcej naturalna śmierć nie była najgorszym wyjściem z całej sprawy. Par Franoji, syn, siostreniec i żięć parów, kawaler honorowy, księżnej Orleanskiej — Teobald Praslin, nie mógł złożyć głowy pod gilotyną! Ale lud żądał swego upu. Za wiele skandałów poprzedziło ten czyn.

Wielki pieczętarsz, schwytyany na niemo-ralnym uczynku, zeszedł „dobrowolnie” z tego świata; prezydent Teste, generał Cubieres, dwóch byłych ministrów—zostali skazani za przekupstwo, komendant Guđin za kradzież. Ale lud nie chciał wierzyć w śmierć księcia. Donoszono wciąż, iż go widziano w Anglii, w Belgii—prawie aż do naszych dni.

A gdzie szukać rozwiązania tej tajemnicy? Nie zabija się bez powodu matki siedmorga dzieci po 28-letnim małżeństwie. Przyczyna —znaleziono ją—siedziała już w więzieniu: Henryka Deluz, wychowawczyni dzieci — marzy-cielska, zbyt romantycznie usposobiona dzie-

czyna. Znaleziono listy, które pisywała do księcia — listy, które ujawniły przesadzzone podejrzanie przywiązanie. S. był okropny — zaprzeczał korony książęcej. Tak sądzono.

Później uwolniono ją. Za mał. a mał ogłosił po jej śmierci jej narazo budujące pamiętniki.

Telegamy.

Wyjazd ambasadora.

Petersburg 21 TAP. Wyjechał b. ambasador turecki przy dworze rosyjskim, Husny-pasza. Odprowadzali go na dworzec: przedstawiciele ciała dyplomatycznego w Petersburgu, wice-minister spraw zagranicznych, Czarko i urzędnicy ministerjum spraw zagranicznych.

Reprezje prasowe.

Petersburg 21 TAP. Nałożono areszt na wydanie wieczorne i ranne gazety „Birżewyje Wiedomosti”. Redaktor tego dziennika został pocłagnięty do odpowiedzialności sądowej na zasadzie par. 1001 ust. o. karach.

Zjazd kolejarzy.

Moskwa 21 TAP. Z zezwolenia ministra komunikacji w dniu 8 września z. b. ma być otwarty w Moskwie zjazd przedstawicieli służby ruchu rosyjskich kolei żelaznych.

Napad na monopol.

Łuck 21 TAP. Wę wsi Podgby dokonano napadu na sklep monopolowy. Ciężko ranny sklepowy. Napastników ścigała policja. Podczas strzelaniny śmiertelnie raniono strażnika; zabity jeden napastnik, przy którym znaleziono 101 naboży.

Zabójstwo oficerów.

Symferopol 21 TAP. W nocy na ulicy zastrzelono oficerów dymisjonowanych Abduramanczykowa i Gorodkowa. Przyczyna zabójstwa niewiadoma.

Cholera.

Kostroma 21 TAP. Na barce znaleziono chorego na cholere.

Restów nad Donem 21 TAP. W gradonacalstwie zachorowało wczoraj na cholere 28 osób; zmarło—11. Od początku epidemii zachorowało 235 osób, zmarło 95.

Narada ministrów wspólnych.

Wiedeń 21 wł. Wczoraj przybyli do ministra spraw zagranicznych wspólni ministrowie, poczem rozpoczęła się pod przewodnictwem bar. Aehrenthala wspólna rada ministrów. Przybył także prezes ministrów węgierskich dr. Wekerle, który, odwidziwszy kilku dygnitarzy węgierskich, przebywających w Wiedniu, złożył potem wizytę hr. Beckowi, następnie udał się na naradę wspólnych ministrów.

Narada wspólnych ministrów miała za przedmiot ułożenia budżetu wspólnego. Nadto dyskutowano nad kwestjami polityki zagranicznej.

Wiedeń 21 TAP. Biuro koresp. donosi: Pod przewodnictwem Aehrenthala odbyła się narada ministrów austriackich i węgierskich przy udziale obydwóch prezesów. Narada rozpatrywała budżet wspólny monarchii. Aehrenthal dokładnie przedstawił położenie międzynarodowe, szczególnie wypadki w Turcji i ich wpływ na stosunki europejskie.

Z Turoji.

Konstantynopol 21 TAP. Poseł rosyjski Zinowiew odwiedził węgierskiego wizaKamil paszę i ministra spraw zagranicznych.

Odprawa Niemcom.

Berlin 21 wł. Oficjalnie ogłoszono: Rząd chiński zakomunikował piśmiennie rządowi niemieckiemu, że Chiny będą rozpoznawały same wszystkie sprawy dotyczące podanych tureckich, które będą wpływały za pośrednictwem Niemiec.

Z aeronautyki.

Berlin 21 wł. Wczorajszy wzlot wojskowego okrętu powietrznego podczas nocy udał się bardzo szczęśliwie.

Aresztowanie dyrektora banku.

Sollingen 21 wł. Dyrektora tutejszego banku Beckera aresztowano, gdyż dopuścił się rozlicznych sprzeniewierzeń. Becker przyznał się już do winy.

Wolant lekki kolejny nowy jest po sprzedaży. Ulica Warszawska № 54.

Ogród „Halinów” Władysława Zawady, Szkolna № 20.
 Otwarty codziennie. Wejście bezpłatne. Sezonowa wystawa róż, drzewek owocowych.

Rozkład jazdy pociągów
 na kolei W. Wiedeńskiej.

W stronę Sosnowca i Granicy.						W stronę Warszawy.					
№	Pociągi	Przychodzą	Postój	Odchodzą	Czas	№	Pociągi	Przychodzą	Postój	Odchodzą	Czas
19	Osobowy	6.39	12	6.51	rano	18	Osobowy	6.34	8	6.42	wieczorem
9	Pocztowy	11.87	10	11.47	przed połud.	2	Kurjerski	2.44	8	2.52	w nocy
15	Osobowy	2.37	8	2.45	po połud.	88	Osobowy	9.18	12	9.25	wieczorem
17	„	5.41	12	5.58	„	20	„	1.52	10	2.02	w nocy
5	Pośpieszny	7.20	6	7.26	wieczorem	56	Mieszany	12.09	15	12.24	„
87	Osobowy	9.00	10	9.10	„	40	Osobowy	—	—	5.25	nad ranem
39	„	12.00	—	—	w nocy	8	Pośpieszny	9.42	8	9.50	rano
55	Mieszany	9.04	18	9.22	rano	16	Osobowy	11.18	12	11.30	przed połud.
1	Kurjerski	4.16	8	4.24	nad ranem	10	Pocztowy	8.36	10	3.46	po połud.
69	IV klasa do Sosnowca	—	—	4.00	po połud.	70	IV kl. z Sosnowca	8.45	—	—	rano.

na kolei Herbskiej.

Z Częstochowy do Herbów, odchodzi: o 7.30 r., 9.50, rano, 12.30, 3.30, 6.30 po połud. oraz w święta o 2.30 po popoł. w razie potrzeby.
 Z Herbów do Częstochowy, odchodzi: o 7.56 r., 10.06 r., 1.06, 5.06 po połud., 8.24 wieczorem, oraz w święta o 6.18 wieczorem.
 Z Częstochowy do Hanke, odchodzi: o 7.30 r., 2.00, 5.32 po południu, oraz w święta o 11. 30 przed połud.
 Z Hanke do Częstochowy, odchodzi: o 8.12 r., 12.05 w połud., 4.05 popołud. i 6.05 wieczór oraz w święta o 2.30 po połud.
 Z Częstochowy do Blachowni, odchodzi o 7.30 rano, 6.30 wiecz. — Z Blachowni do Częstochowy, odchodzi o 7.54 rano, 7.17 po połud.
Uwaga. W dniu świąteczne pociągi po południu do Blachowni i z powrotem nie są uruchomione.

WARSZAWSKA SZKOŁA
 Lekarsko-Dentystyczna
A. TROPPIA

w Warszawie, Marszałkowska 116.

Zapisa nowowstępujących słuchaczy i słuchaczek już rozpoczęły.
 Program wysła się bezpłatnie.

868

6-5

Biuro pośrednictwa i zleceń
„RENOMETR”

w Częstochowie, III-cia Aleja № 50.

Tanio sprzedaje nieruchomości i place w ulicach: Teatralnej, Warszawskiej, Małej, Centralnej, Krótkiej, Cerkiewnej, św. Stanisława, II-ej i III-ej Alejach, Szkolnej, św. Rocha, św. Barbary; w Rakowie, Sosnowcu, Zawierciu, Radomsku, willa w Kamińsku; różne młyny wodne etc. Tamże lokata kapitałów, oraz sprzedaż, zamiany, dzierżawy wszelkich majątków ziemskich w Królestwie, Litwie, Rosyji i zagranicą.

PRACOWNIA SUKIEN
Wiktorji Karwowskiej
 przeniesioną została
 z domu przy Al. III № 49
 w Aleję II-gą № 38.
 Poleca się Szan. Paniom.

Na czasie!

Ogromny wybór fartuszków czarnych dla uczennic otrzymał sklep **„Cecylji”** w domu W-go Gradsztalna II Aleja. Poleca również gustowne robótki damskie, bluzki wiedeńskie, halki jedwabne i alpagowe oraz wykwiśniętą białą męską i damską.

1066

Udzielona paniąka poszukuje sycia prywatnie białym, sukien i kostiumów. — Wiadomość Cerkiewna 11. 1069—1—1

KRAJOWY.

Majątki, folwarki, domy, wille, place, do sprzedania. Zamiany, Dzierżawy, Lokata kapitałów, Najszersze pośrednictwo, Dział hipoteczny.
 Krajowy Dom Bankowy.
 Warszawa, Marszałkowska 124.
 1455 40—8

Mieszkania po 2 i 3 pokoje z kuchniami, w cenie 150 i 200 rb., do wynajęcia od 1 Października r. b., ul. św. Stanisława Nr. 5. 989—3—3

„Arystokratyna”

Odnazona na zeszłorocznej wystawie lekarzy i przyrodników w Lwowie medalem złotym i dyplomem.

„Arystokratyna” działa przez swą zawartość węgla antyseptycznie i ozięwiająco, już po krótkim użyciu—staje się pięknie białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Pięgi, zmarszczki, wagner, złote plamy usuwa „Arystokratyna” po kilkorazowym użyciu.

Żądać w składach aptecznych i aptekach.
 Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie **APTECZNYM**

Wacława ORZEŁ
 w Częstochowie, III Aleja № 48.

1485



FRANCUSKI POPULARNY ŚRODEK przeciw **CHRONICZNEJ OBSTRUKCJI**

Doza: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem.
 Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.

Fortepian

fabryki Breitkopf & Wertel Lipsk, sprzedam tanio. Wiadomość Cerkiewna 9 u p. Klepackiego.

Magazyn obuwia

Józefa Łęgowskiego przeniesiony został z Alei № 12, z domu W-go Wolberga, w ul. Wielką № 32 i piętro nad składem aptecznym. Ceny niższe. 997—4—2

Nauczycielka z patentem poszukuje posady. Wiadomość w Redakcji. 1056 2—2

Bryczki do sprzedania, Aleja II № 25. Włodarski. 1073—12—1

Potrzebny młody człowiek do handlu, kasy 10 rubli. Wiadomość Siedm Kamienio № 29, u stróża. 1071—1—1

Poszukuje pokoju z umeblowaniem i oddzielnym wejściem. Wiadomość w biurze „Allert i Buhle,” Aleja III Nr. 53. 1075 3—1

5000 i 14000 rubli potrzeba zaraz, 1-szy numer hipoteki miejscowej. Biuro „Renometr”. 933—0—4

Swieżo odnowione 2 pokoje z kuchnią, tanio do wynajęcia, może być drwalka, stajnia, obora, szopa, wozownia i góra na pastę. Wiadomość Nowa № 46. 1047-75

Jedyna Chrześcijańska Pracownia zegarmistrzowska

Franciszka GURSKIEJ długolet. współpracownika pierwszych firm w Warszawie i zagranicą.

III Aleja № 50 (vis a vis powiat) Poleca łaskawym względem Szan. Publiczności fachową reperację zegarów: kieszonkowych, stołowych i tryków.

Sumienna praca i gwarancja.

Wielki wybór gotowych gorsetów od 2 do 25 rubli poleca pracownia gorsetów **„JÓZEFY”**

Częstochowa Al. III róg Szkolnej dom p. Wnorowskiej Reperacje, pranie, przefasonowywanie itp. 1013

Pokój z całym utrzymaniem, wolny w bohinie. Wiadomość na miejscu. 1028

St. Szczawiński
 w Częstochowie (obok Teatru)
Skład Win
 DELIKATESÓW
 i towarów kolonialnych
 ogz. od 1878 r.

TELEFON 263

Wszelchświatowy znany z dobroci

Koniak „Jas Prunier & Co”
 oraz **WINO SZAMPAŃSKIE**
Duc de Montebello
 Carte Blanche, „Sec” i „Extra Dry.”

Specjalność firmy

IMPORT WIN Węgierskich i Francuskich.

Dla pańników najwięszy wybór pieśni nakładem **Józefa Miecznika** do nabycia we wszystkich budkach i księgarniach na Jasnej Górze.